

---

# Prasa o adwokaturze

---

Palestra 28/2(314), 99-103

---

1984

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## **PRASA O ADWOKATURZE**

W „Życiu Warszawy” (nr 22 z dnia 26 stycznia br.) ukazała się notatka informacyjna PAP-u zatytułowana: *Henryk Jabłoński przyjął Prezydium Naczelnej Rady Adwokackiej*. W notatce tej napisano:

„Przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński przyjął 25 bm. w Belwederze Prezydium Naczelnej Rady Adwokackiej z jej prezesem adw. Marią Budzanowską. Omówiono kierunki działalności adwokatury w obecnej kadencji Naczelnej Rady. W świetle nowej ustawy o adwokaturze została wzmocniona jej pozycja i rola w kształtowaniu prawa i umacnianiu praworządności. Szczególne znaczenie mają zadania wynikające ze zwiększonych kompetencji samorządu adwokackiego, m.in. w zakresie współdziałania z organami państwowymi, doskonalenia zawodowego oraz spraw materialnych i socjalnych środowiska. W dyskusji wskazano na doniosłą rolę adwokatów w społeczeństwie, zwłaszcza w dziedzinie upowszechniania znajomości prawa oraz podnoszenia na wyższy poziom kultury i świadomości prawnej obywateli. Podkreślono wielkie znaczenie problematyki godności i etyki zawodowej adwokatów oraz ich społecznej odpowiedzialności. Mówiono także o międzynarodowej działalności adwokatury. W spotkaniu wziął udział zastępca przewodniczącego Rady Państwa Kazimierz Secomski.”

Omawiana notatka informacyjna ukazała się również w innych dziennikach centralnych na czołowych kolumnach.

\*

Dziennik „Rzeczpospolita” (nr 305 z dnia 24/26 grudnia 1983 r.) zamieścił informację o przyjęciu w dniu 23 grudnia 1983 r. przez członka Biura Politycznego, sekretarza KC PZPR Mirosława Milewskiego kierownictwa Krajowej Rady Radców Prawnych z jej prezesem Józefem Zychem. W toku spotkania omówiono węzłowe problemy środowiska radców prawnych, a w szczególności rolę tego środowiska w realizacji reformy gospodarczej i w stosowaniu prawa oraz zadania samorządu zawodowego radców prawnych. W spotkaniu wziął udział zastępca kierownika Wydziału Administracyjnego KC PZPR Wiktor Grzelec.

\*

Gazeta „Życie Warszawy” (nr 4 z dnia 5 stycznia br.) zamieściła pt. *Realizacja ustaw dotyczących patologii społecznej w ocenie Komisji Prawa i Praworządności KC PZPR* komunikat Polskiej Agencji Prasowej (PAP), informujący o odbyciu w dniu 4 stycznia br. w Warszawie kolejnego posiedzenia wspomnianej Komisji, któremu przewodniczył członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Mirosław Milewski. W posiedzeniu uczestniczył zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR, minister obrony narodowej gen. broni Florian Siwicki. „W pierwszej części posiedzenia (...) oceniono realizację, w okresie trzech minionych kwartałów ub. roku, ustaw dotyczących patologii społecznej. Zastanawiano się nad problemami mającymi duży wpływ na stan ładu i porządku prawnego, a zwłaszcza na rodzaj i rozmiary przestępczości. Oceniono realizację ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich, ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi, ustawy o postępowaniu wobec osób uchylających się od pracy, a także kwestie warunkujące zwalczanie spekulacji i narkomanii. Wymiana poglądów trwała kilka godzin (...)”

„W niemal wszystkich wypowiedziach na posiedzeniu akcentowano, że skoro przestępczość — w niektórych formach — rośnie (a jest to, niestety, fakt dotkliwie odczuwany przez społeczeństwo), to i represje wobec sprawców tych przestępstw muszą być surowsze. Konieczne jest również kontynuowanie wysiłków związanych z jednolitym we wszystkich regionach kraju orzecznictwem karnym wobec sprawców przestępstw. Są jednak problemy, których rozwiązania sama represja, choćby najbardziej surowa, nie spowoduje. Należy przede wszystkim różnymi sposobami stymulować atmosferę samoobrony społecznej wobec zagrożeń, organizować w społeczeństwie określoną presję moralną. Na tym tle wiele uwagi poświęcono kwestii wychowania moralnego młodzieży, funkcjom wychowawczym zakładu pracy, sprawie wspierania przez naukę działań profilaktycznych związanych ze zwalczaniem patologii. Podsumowując tę część posiedzenia, M. Milewski podkreślił m.in. wzrost wymagań społeczeństwa, ludzi pracy wobec tych, którzy odpowiadają za ład i porządek, za walkę z przestępczością. Nakazuje to — powiedział mówca — zwiększenie troski np. o przyspieszenie postępowań sądowych, skrócenie czasu śledztwa, dalszy wzrost wykrywalności przestępstw. Tego bowiem ludzie uczciwej pracy mają prawo oczekiwać i oczekują. Należy też — dodał sekretarz KC — mieć świadomość, że mimo wszystko w zwalczaniu zjawisk patologii społecznej, spekulacji osiągnięto pewną poprawę. Dziś trzeba podnieść i upowszechnić próg wymagań tak, aby skutki były pozytywne i bardziej odczuwalne.”

\*

Dziennik „Życie Warszawy” (nr 23 z dnia 27 stycznia br.) zamieścił relację z konferencji prasowej ministra sprawiedliwości dra Lecha Domerackiego w dniu 25 stycznia br. Wśród licznych poruszonych na tej konferencji problemów odnotujemy sprawy związane ze zmianą niektórych przepisów prawnych:

„Minister Domeracki krytycznie ocenia dotychczasową działalność sądownictwa pracy. Jestem za tym — powiedział — żeby terenowe komisje odwoławcze przestały istnieć. Wszystkie sprawy wynikłe ze stosunku pracy powinny trafiać do sądów powszechnych. Komisje rozjemcze, które praktycznie od dwóch lat nie działają, mogłyby odgrywać rolę medycyjną, a nie decyzyjną.”

„A na jakim etapie jest reforma prawa karnego?” — zapytano ministra. Minister odpowiedział: „Pracuje nad tym komisja powołana jeszcze w 1980 r. przez ministra sprawiedliwości.”

Zdaniem min. Domerackiego „akty prawne tej rangi co kodeks karny czy procedura karna powinny być dokumentami opracowanymi na dłuższy czas, a nie na dziś i jutro. A obecny klimat polityczny nie sprzyja stabilizacji rozwiązań. Prawo powinno być tworzone w czasie normalnego funkcjonowania społeczeństwa.”

Trzeba zauważyć, że nowy minister sprawiedliwości rozwinął po objęciu wysokiego stanowiska w Rządzie dużą aktywność, udzielając wywiadów prasowych i uczestnicząc w licznych konferencjach z dziennikarzami. Cieszy się zresztą niekłamana sympatią w kołach masowego przekazu.

\*

Omówienie artykułu W. Sawickiego w czasopiśmie „Litieraturnaja Gazeta”, zamieszczone w tygodniku „Prawo i Życie” (nr 1 z dnia 7 stycznia br.) na temat prestiżu sądów w ZSRR, zawiera również kilka uwag o radzieckich adwokatach. Oto pierwszy fragment tego artykułu.

„Autor (W. Sawicki — przyp. mój s.m.) stwierdza, że niewątpliwie rolą adwo-

kata w procesie sądowym nie jest łatwa — często musi on bronić człowieka, którego wina jest ewidentna, i występować przeciwko ofiarom jego poczynań. Dla wielu praca obrońcy jest sprzeczna z ich pojęciem honoru, sumienia, obowiązku moralnego (...) nieomal przeszkadza wymiarowi sprawiedliwości. A oto co mówi na ten temat jedna z głównych uchwał Sądu Najwyższego ZSRR: «Obrońca udzielając pomocy oskarżonemu w korzystaniu z jego praw w trakcie procesu sprzyja prawidłowemu i wszechstronnemu przeanalizowaniu sprawy oraz wydaniu zgodnego z prawem uzasadnionego i sprawiedliwego wyroku.»

A teraz inne fragmenty tej publikacji:

„(...) o ile adwokat rzeczywiście nie powinien być ani złośliwy, ani niegrzeczny wobec poszkodowanych, o tyle ma prawo zadawać nawet kłopotliwe dla nich pytania (...)»

„(...) Dalej autor artykułu pisze o pewnym procesie, w którym obrońca zachował się tak, jakby całkiem zapomniał, po co znalazł się w sądzie. Rozpoczęło się od tego, że oskarżony nie zgodził się na obrońcę wyznaczonego mu przez sąd i chciał wziąć innego, wybranego przez siebie. Sąd jednak odmówił mu. Powstała więc sytuacja, w której oskarżony nie miał zaufania do adwokata, nie chciał, by ten go bronił, a adwokat uważał, iż moralną rzeczą jest występowanie w obronie oskarżonego wbrew jemu samemu. Nie dość tego, obrońca, który zresztą przegrał proces, zajął w trakcie rozprawy otwarcie (...) oskarżycielską postawę. W swej mowie poparł on prokuratora. Ostatecznie Sąd Najwyższy zmienił wyrok, ponieważ „sąd (rozpatrujący poprzednio sprawę) dopuścił do poważnego naruszenia prawa oskarżonego do obrony, co negatywnie wpłynęło na przebieg procesu (...)»

„Nie pozostał nie zauważony także zwierzchniczy ton, z jakim prokurator zwracał się do oskarżonego, świadków, biegłych. Jego nierzadko ubliżające odpowiedzi, szczególnie w stosunku do obrońcy, demonstracyjna poufalskość wobec sędziów w czasie przerw — wszystkie te szczegóły zachowania się, które można by nazwać «syndromem władzy» — jak pisze Sawicki — nie wpływają pozytywnie na obraz oskarżyciela. Z powodu jego niskiej kultury osobistej i prawniczej często obniża się prestiż sądu.»

Stara maksyma głosi: „Sąd ma nie skazywać, lecz rozstrzygać”. Zawarty w niej został ideał sądu sprawiedliwego, obiektywnego, dla którego najważniejsze jest nie skazanie, lecz powzięcie sprawiedliwej decyzji. „Trzeba uczynić wszystko, aby ta wiara w sprawiedliwy sąd nie została zachwiana przez stosowanie zasad, które choć w niewielkim stopniu mogą podać w wątpliwość bezstronność tych, którym powierzono decydowanie o losach ludzi” — stwierdza w zakończeniu swego artykułu W. Sawicki.

Autor artykułu w radzieckim tygodniku dr W. Sawicki jest kierownikiem Wydziału Teoretycznych Problemów Prawa Instytutu Państwa i Prawa Akademii Nauk ZSRR. W omawianym artykule zgłosił m.in. postulat wprowadzenia zmian w procedurze karnej, żądając nowelizacji przepisów m.in. co do kolejności przesłuchiwań oskarżonego oraz odczytywania na rozprawie karnej aktu oskarżenia przez sędziego-przewodniczącego.

\*

Na konferencji prasowej rzecznika Rządu w dniu 19 stycznia br., o czym pisała „Rzeczpospolita” (nr 17 z dnia 20 stycznia 1984 r.), zadano min. Urbanowi pytanie, jakie grupy społeczne świadomie dystansują się od polityki rządu. Tekst udzielonej odpowiedzi min. Urbana był następujący:

„(...) Sądzę, że nie ma całych takich grup społecznych czy zawodowych, które cechuje taka postawa. Są natomiast środowiska, w których nastroje opozycyjne są szczególnie silne. Mam na myśli kręgi intelektualne, twórcze, w niektórych miastach. W tych środowiskach jest stosunkowo dużo osób przeciwstawiających się w miarę swych możliwości polityce rządu. W przemyśle, wśród klasy robotniczej, są też zakłady i odłamy pracowników — np. w Stoczni Gdańskiej, Nowej Hucie — gdzie panuje duch nieprzejednania, gdzie sporo jest zwolenników kierownictwa byłej «Solidarności» (...).”

Ciekawe, że w tym fragmencie wypowiedzi rzecznika Rządu inne relacje prasowe (np. w „Życiu Warszawy”) odbiegają tekstowo od relacji podanej wyżej.

\*

Chyba przyjemną i dającą satysfakcję będzie dla organizatorów sesji naukowej o adwokaturze polskiej w okresie wojny i okupacji hitlerowskiej 1939—1945 lektura poniższego fragmentu wyłowionego w rubryce *Wędrowki przez czasopisma* w „Gazecie Prawniczej” (nr 2 z dnia 16 stycznia br.):

„Z zazdrością zapewne przedstawiciele innych środowisk prawniczych będą przeglądali 8 numer «Palestry», poświęconej w całości dorobkowi sesji naukowej na temat «Adwokatura Polska w latach 1939—1945.» Jako ciekawostkę zachęcającą do sięgnięcia do tej publikacji (tj. czasopisma) przytoczono fragment wspomnień adw. Dominika Pogłodzińskiego o uratowaniu jednej Żydówki w Warszawie za pomocą sądowego ustalenia jej aryjskiego pochodzenia, zamieszczając cały akapit ze s. 25 wspomnianych wspomnień autora.

\*

Andrzej Czubała w artykule pt. *Pionierskie lata w Szczecinie (Tworzenie zrębów wymiaru sprawiedliwości na Pomorzu Zachodnim)* przypomniał w „Gazecie Prawniczej” (nr 1 z dnia 1 stycznia 1984 r.) pierwsze kroki po ustaniu działań wojennych w 1945 r. w budowaniu podstaw materialnych i pozyskaniu kadr dla tworzącego się na Ziemi Szczecińskiej sądownictwa. Były to rzeczywiście pionierskie lata. Autor nie mógł oczywiście przy opisywaniu warunków działania sądów powszechnych pominać wiernego towarzysza i współtwórcy wymiaru sprawiedliwości — adwokata. Napisał więc tak:

„(...) Pierwsza sprawa cywilna, która trafiła do szczecińskiego Sądu Grodzkiego (sygnatura C 1/45), zawierała żądanie opróżnienia lokalu (...). Powód wygrał sprawę, być może dlatego, że pełnomocnikiem procesowym ob. J. W. był pierwszy szczeciński adwokat Roman Łyczywek, do dziś wykonujący z powodzeniem w tym mieście swój zawód (...). Ta historyczna już dziś, a wówczas pierwsza sprawa została załatwiona w ciągu 12 dni, licząc od wniesienia pozwu do daty wydania wyroku, mimo że sąd prowadził postępowanie dowodowe (...).”

\*

W artykule pt. *Argumenty obrony* („Życie Literackie” nr 52 z dnia 25 grudnia 1983 r.) jego autorka Barbara Seidler tak oceniła rolę obrońców w głośnym procesie Szczepańskiego z Radiokomitetu: „(...) obrońcy Szczepańskiego, Patyka i Liszyka — wyznaczeni (w drugiej części procesu — dop. mój s.m.) z urzędu, a więc pracujący za przysłowiowe grosze bądź rezygnujący z honorarium (jak w wypadku Liszyka) — w tym długim i trudnym procesie towarzyszyli im wiernie,

do mów obrończych przygotowali się skrupulatnie, ucząc się olbrzymiego materiału, błysnęli talentami, każdy według swego temperamentu i sposobu występowania przed sądem.”

Autorka bliżej też przedstawiła poczynania obrończe występujących w tym procesie adw. J. Ostrowskiej i adw. P. Bafii.

\*

Dobrą anegdotę sądową, przypomniał „Kurier Polski” (nr 20 z dnia 27—29 stycznia br.) w rubryce *Perskie oko Temidy*. Ponieważ nie znają jej zapewne młodszy wiekiem adwokaci, warto przypomnieć jej treść:

„Sprawa karno-rewizyjna w Sądzie Najwyższym. Obrońca oskarżonego z przejęciem dowodzi, jaki to z jego klienta porządny człowiek, jaką to chlubną ma przeszłość, a wszedł po raz pierwszy w kolizję z prawem — i na zakończenie prosi o łagodny wymiar kary. Występujący po nim prokurator wnosi (o dziwo!) o umorzenie postępowania na zasadzie amnestii, która — mówiąc nawiasem — została ogłoszona w czasie między wyrokiem Sądu Wojewódzkiego a rozprawą rewizyjną.

Zdenerwowany klient pana mecenasu nie wytrzymał i głośno zawołał: „do d..y z takim adwokatem”. Po krótkiej konsternacji sędziego zwraca się do protokolanta i najspokojniej w świecie dyktuje: „Proszę zaprotokolować, że oskarżony cofa swemu obrońcy pełnomocnictwo.”

s.m.

## **KRONIKA**

### I. KRONIKA CENTRALNA

#### 1.

#### **Uchwała Rady Ministrów o powołaniu Komitetu Rady Ministrów do spraw Przestrzegania Prawa, Porządku Publicznego i Dyscypliny Społecznej**

Na mocy uchwały nr 168 Rady Ministrów z dnia 2 grudnia 1983 r. w sprawie powołania Komitetu, o którym mowa w tytule, powstał nowy organ państwowy na szczeblu centralnym, którego zakres działania pozostaje w wyraźnym kręgu zainteresowań zawodowych adwokatury. W preambule uchwały istnieje zapis, że powzięto ją w celu „usprawnienia koordynacji działania organów administracji państwowej oraz współdziałania

instytucji państwowych i organizacji społecznych — dla stworzenia właściwych warunków poszanowania prawa, zapewnienia dyscypliny i porządku publicznego, a zwłaszcza bardziej konsekwentnej i skutecznej walki z przestępczością gospodarczą i kryminalną oraz przejawami patologii społecznej.”

W myśl tej uchwały (ogłoszonej w Monitorze Polskim z 1983 r. Nr 39, poz. 227) do zadań powyższego Komitetu należy podejmowanie działań na